

ELŻBIETA DĄBROWICZ  
Instytut Filologii Polskiej  
Uniwersytet w Białymstoku

## RZEKI „HISTORYCZNE” W GEOGRAFII MENTALNEJ PIĘTNASTOLECIA POKONGRESOWEGO (1815–1830)

**Słowa kluczowe:** geografia mentalna, historia naturalna, pamięć zbiorowa, tożsamość narodowa, podmiotowość, rzeka graniczna

**Keywords:** mental geography, natural history, collective memory, national identity, subjectivity, border river

### „Śpiewy” geograficzno-historyczne

Bug, Dniepr, Ossa, Sala, Odra, Wisła, Noteć, Elba, Cisa, San, Wilia, Wołga, Dunaj, Murawa, Ren, Dniestr, Prut, Wisłoka, Niemen, Sekwana, Don, Dźwina, Erydan (czyli Pad), Ławata, Wielika, Starcza, Pina, Prypeć, Muchawiec, Taśmina, Pilica, Tybr, Nil. Tyle nazw rzek pojawia się kolejno w *Śpiewach historycznych* – w wierszach i tzw. „przydatkach”. Większość z nazw przywołano tylko jedno-razowo, wiele parokrotnie, kilka cieszy się wyraźnie większą frekwencją od pozostałych. Pokażniejsza liczba przywołań wskazuje na rzeki najsilniej w opinii Juliana Ursyna Niemcewicza związane z losami narodu – zbiorowego bohatera *Śpiewów*. Ale też żadna z nich, jeśli zatrzymuje uwagę czytelnika na krótką bodaj chwilę, nie trafiła tu bez związku z narodowymi losami, realizującymi się poprzez biografie władców, bohaterów, dzieje instytucji, relacje społeczne, stosunki międzyplemienne i międzynarodowe. Wszystkie te rzeki zatem, niezależnie od rzeczywistych powiązań między nimi (co nie znaczy, że w całkowitym od nich oderwaniu), tworzą swego rodzaju wyobrażony w słowie – system wodny ściśle powiązany z biegiem losów narodu. Zadanie, które przed sobą stawiam w rzeczy niniejszej, będzie polegało na rozpoznaniu tego systemu, jego logiki i pragmatyki. Traktuję go zaś jako ważny składnik geografii mentalnej oraz idiomu narodowości<sup>1</sup>, czyli sposobów myślenia i mówienia o niej w pierwszej

<sup>1</sup> Kategorie geografii mentalnej oraz idiomu narodowości odgrywają kluczową rolę w książce Serhiya Bilenky'ego, *Romantic Nationalism in Eastern Europe: Russian, Polish, and Ukrainian Political*

połowie XIX w., zwłaszcza w piętnastoleciu po kongresie wiedeńskim, kiedy narodowości polskiej przyznano prawo do kulturowej autonomii, a więc dostępu do sfery publicznej. Niemcewicz należał wówczas do grona pisarzy o największej rozpoznawalności i wpływie na opinię publiczną. Świadom swojej pozycji napisał *Śpiewy historyczne* po to, by kształtować zbiorowe wyobrażenia odnośnie do wspólnoty narodowej. System rzeczny odegrał w tym projekcie rolę niebagatelną.

W „śpiewie” *Piast*, pierwszym z wierszy, jeśli pominiemy *Bogurodnicę* umieszczoną na czele cyklu, pojawia się od razu ważna kategoria rzek: rzeki graniczne.

Z plemienia twego dzielni wojownicy  
Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,  
Na wschód i zachód kres państwa granicy  
Naznaczą w rzekach żelaznymi słupy<sup>2</sup>.

Cytowany fragment ma postać przepowiedni, która realizuje się już w śpiewie kolejnym, w *Bolesławie Chrobrym*, gdzie padają nazwy własne owych rzek granicznych:

Na pamięć gdzie się Polacy zagnali,  
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy  
Bije [Chrobry] na Dnieprze i w Ossie i Sali  
Żelazne słupy<sup>3</sup>.

*Imaginations* (Stanford: Stanford University Press, 2012). Rozważania autora dotyczą m.in. piśmiennictwa polskiego lat 30. i 40. XIX w. (zwłaszcza emigracyjnego), w którym często pojawia się wątek granic naturalnych Polski „od morza do morza”. Motyw rzeczny jest w tej książce szeroko reprezentowany w związku z zagadnieniem granic państw i etnosów. Do twórczości Niemcewicza autor się nie odwoływał, skupiając uwagę na piśmiennictwie późniejszym.

<sup>2</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami* (Warszawa: Drukarnia nro 646 przy Nowolipiu, 1816), 28. Cytuję *Śpiewy* za pierwodrukiem, bo w wydaniach późniejszych pomija się często integralne części dzieła, a mianowicie ryciny oraz nuty. W cytatach modernizuję ortografię. O dziewiętnastowiecznych wznowieniach utworu zob. Anna Mateusiak, „Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu. Edytorskie losy *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza”, *Sztuka Edycji*, no. 1 (2011): 26-35.

<sup>3</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 34. W „przydatku” do *Bolesława Chrobrego* status rzeki granicznej ma jeszcze Elba. O słupach wbijanych w dna rzek pisał też historyk Jerzy Samuel Bandtkie, powołując się na autorytet Adama Naruszewicza jako autora *Historii narodu polskiego*. Jerzy Samuel Bandtkie, *Dzieje Królestwa Polskiego* (Wrocław: U Wilhelma Bogumiła Korna, 1820), vol. 1, 190 (o słupach w Ossie), 198 (w Elbie i Sali), 203 (w Dnieprze). Bandtkie powtarza też za Długoszem informację o usunięciu słupów z Ossy przez Krzyżaków, kiedy opanowali Ziemię Chełmińską. Informacja ta bez odniesienia do Długosza pojawia się również u Niemcewicza. Bandtkie nie pomija w swoim dziele (inaczej niż Niemcewicz) legendy o trąbach zatopionych w Dnieprze, wskazując przy tym, że i wieść o słupach budzi poważne wątpliwości historyków, czemu dał wyraz Joachim Lelewel. „Lekkowierniejsi przydają, że powrzucal do tejsze rzeki misterną jakowąś robotą z kruszców udziałane trąby, przez które sącząca się woda dźwięk jakiś dziwny wydawać miała. O tym zabijaniu słupów żelaznych na wszystkie cztery strony świata na znak granic zachodzą różne wątpliwości, które najlepiej Joachim Lelewel w «Tygodniku Wileńskim» na wyżej przytoczonym miejscu wyłożył”. Bandtkie, op. cit., 203. Motyw trąb wykorzystał m.in. Lucjan Siemieński (*Trąby w Dnieprze*, 1838).

Wymienione rzeki stanowią granice państwa, ale nie oznacza to bynajmniej, że jego kształt terytorialny ustala się na długie wieki. Historia opowiadana ze śpiewu na śpiew przynosi wielokrotne zmiany granic, ich rozszerzanie się i kurczenie. O ile zatem rzeki jako element naturalnego ukształtowania terenu niezmiennie trwają na swoim miejscu, o tyle ich funkcja jako granicy państwowej ma charakter wysoce nieostateczny, i to mimo intencji Chrobrego-Zdobywcy, żeby graniczność Dniepru, Ossy i Sali po wsze czasy znaturalizować<sup>4</sup>. Słupy wbite w rzeczne dno ewidentnie wskazują na taki zamysł, lecz zarazem nie da się powiedzieć, że wyznaczenie granic zostało poprzedzone sprecyzowanym planem operacyjnym<sup>5</sup>. Granica wypadła tam, „gdzie się Polacy zagnali”, gdzie zawiódł ich niekontrolowany w żaden sposób impet. Kto się „zagnał”, sam jest zdziwiony, że aż tak daleko. Czy nabytki terytorialne stąd wynikłe mogły być trwałe? W *Śpiewach* wyraźnie zaznacza się różnica między „odwiecznym” porządkiem natury i tworam ludzkimi skazanymi na przemijanie, niszczenie, odwracalność. Ten pierwszy – obok rzek – reprezentują między innymi drzewa („jawor wiekuisty” w *Piaście*, „odwieczne topole” w *Janie III*<sup>6</sup>). Porządków tych Niemcewicz nie przedstawia jako wzajemnie skonfliktowanych. Porządek naturalny poprzedza historię narodu i stanowi grunt dla ludzkich poczynań. Historia Polaków zaczyna się nad Gopłem, by się rozpostrzeć na obszarze między dwoma morzami: Bałtyckim i Czarnym („rozciągnięte do dwóch mórz obszernego Państwa granice”<sup>7</sup>). Ale ów obszar spojony siecią rzek nie należy do narodu jako własność przyrodzona<sup>8</sup>. Stanowi pole, na którym spełniają się narodowe losy albo też

<sup>4</sup> W piśmiennictwie ówczesnym nieraz pisano o niekorzystnym położeniu Polski z uwagi na niedostatek granic naturalnych.

<sup>5</sup> Rzeki uważa się często za granice naturalne państw. W nauce jednak „naturalność” rzek w tej funkcji stanowi kwestię dyskusyjną. Cf. Jerzy Bański, „Granica w badaniach geograficznych – definicja i próby klasyfikacji”, *Przegląd Geograficzny*, no. 4 (2010): 495-497.

<sup>6</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 26, 407. Sentymentu dla starych drzew mógł się nauczyć Niemcewicz w Puławach, z którymi był związany jako wychowanek i współpracownik Adama Kazimierza Czartoryskiego. Izabela Czartoryska wskazywała na drzewa jako najważniejszy element ogrodu w stylu angielskim. Pisała o ich kojącej aurze: „Straciwszy nawet Ojczyznę i nadzieję, inne zabawy i rozrywki straciły dla mnie wszelkie wdzięki i powaby: ta jedna nieustannie była mi miła i przerywała smutne wspomnienia. Nieraz stare drzewa przypominały mej pamięci szczęśliwsze czasy: młode sadząc, upatrywałam w przyszłości pogodniejsze nieba”. Izabela Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* (Wrocław: Drukiem Wilhelma Bogumiła Korna, 1805), XII.

<sup>7</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 218.

<sup>8</sup> Niemcewicz, jak wynika z analizy *Śpiewów*, preferował „zasługę” (zasługę, w której nie należy ustawać) jako warunek uprawniający naród do posiadania swego terytorium. Adam Jerzy Czartoryski w memoriale o Rosji przeznaczonym dla Aleksandra I (najprawdopodobniej z 1802 r.) przyjmował, że każdy naród jest w sposób naturalny związany ze swoim terytorium: „W każdym zespole istnieje układ części, który najbardziej odpowiada naturze rzeczy i który powinien wytwarzać równowagę. Z tego punktu widzenia należałoby brać pod uwagę dwa podstawowe względy w stosunkach między państwami, mianowicie – różnorodność narodów i położenie lokalne. To ostatnie obejmuje podziały, które sama natura wyznaczyła narodom za pośrednictwem rzek, gór i mórz oraz poprzez

tworzy scenę, na której rozgrywa się, rozciągnięta na dziewięć wieków, intryga z jego udziałem<sup>9</sup>. Naród wiąże się z ziemią przez swoją aktywność: „każde miejsce ważnym dla nas naznaczone jest zdarzeniem”<sup>10</sup>. Prawo do niej trzeba więc sobie wywalczyć – najpierw krwią, potem dopiero pracą, która zapewnia dobrobyt.

Dlatego właśnie nazwy rzek w *Spiewach historycznych* nieraz występują w powiązaniu z działaniami militarnymi. Akweny rzeczne stanowią przeszkodę, którą wojska muszą sforsować, wyznaczają miejsca bitew – nadbrzeża zamieniają się wówczas w pobojowiska, woda miesza się z krwią. Obfitości wody w naturze odpowiadają „potoki krwi” wylwane podczas starć. „Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana, / Brzegi zboczyła”; „A nurty Niemna niewiernych posoką / Wezbrane, pola zalały szeroko”<sup>11</sup>. Krew barwiąca wodę w rzekach, wsiąkająca w ziemię, zacieśnia i – paradoksalnie – poprzez kult pamięci ożywia związek narodu z terytorium. Ustanawia wspólnotę krwi i ziemi, lecz bardziej jeszcze czyni ów naród pełnoprawnym aktorem, współtwórcą historii. Dla perspektywy Niemcewicza ważniejsza jest bowiem, jak się wydaje, dyspozycja narodu do działań na skalę ponadlokalną, aniżeli to, jak rozległe zajmuje terytorium czy też jak trwale nad nim panuje. Hojność w wylaniu krwi na rzecz odzyskania niepodległości miała zostać doceniona przez cesarza Aleksandra I, mimo że Polacy walczyli przeciwko Rosji.

---

interes jak też prawo, jakie ma każdy naród do posiadania naturalnego zbytu dla swego przemysłu; odcinać to jemu, to jakby odjąć powietrze lub światło w czymś mieszkaniu. Każdy naród powinien wedle tego w sposób naturalny dążyć do ich posiadania i aby istniała równowaga trzeba koniecznie, aby każdy naród był panem swych ujęć, szczególnie wtedy, gdy są one jedyne”. Adam Jerzy Czartoryski, „Sur le systeme politique que devrait suivre la Russie” [O systemie politycznym, który winna stosować Rosja. Przedstawione i odczytane tegoż roku Cesarzowi Aleksandrowi], in idem, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, ed. Jerzy Skowronek (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1986), 554.

<sup>9</sup> W wykładzie Wincentego Pola rzeki wyznaczają granice dialektom. „W zakreśleniu granic dialektów poczynamy od południowej Polski, to jest od gór, i już tu robię uwagę, że dialekty będą się tak dzieliły, jak się obszary siedmiu głównych rzek dzielą, a będą się tak łączyły z sobą, jak się powiększe dopływy z głównymi rzekami zlewają. Za tym wielkim organizmem natury poszło tutaj rozwinięcie mowy także; równie jak się temi szlakami szerzyła rodowość, posuwała ludność, równie jak się za temi skazówkami natury wiązały ponad rzekami węzły społeczne i polityczne. Wody łączyły z sobą odległe obszary, były to przyrodzone gościńce, niemyślne szlaki od najdawniejszych wieków; były to handlowe prądy i przewodniki dla wypraw wojennych.

Wody łączyły śródziemne okolice, daleko od siebie położone, z sobą, a cały obszar historycznej Polski z morzem i z morzami. Pasma gór, i działy, wysoczyzny, nieprzystępne błota, i trzęsawiska dzieliły. Za tą wskazówką natury miejscowej poszło tu wszystko; rzesze ludu żyły tu w pośrodku natury z nią zrosłe, pojmowały jej tchnienie i wskazówki, i szły za nimi w wiekach plemienności nieświadomie prawie, żyjąc życiem fizycznym i płynąc, że się tak wyrażę, z wodą”. Wincenty Pol, *Historyczny obszar Polski* (Kraków: Drukarnia CK Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1869), 19. Z takiej koncepcji wynikał też tytuł nadany zbiorom pieśni ludowych przez Jana Czeczota, m.in. *Piosnki wieśniacze nad Niemna, Dniepra i Dniestra* (Wilno: Drukiem Józefa Zawadzkiego, 1845).

<sup>10</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 20.

<sup>11</sup> Ibidem, 33, 160.

Tyle w tej świętej sprawie wylanych krwi potoków, nagroził spełnieniem najgorętszych życzeń naszych; podniósł królestwo polskie, wskrzesił imię, wrócił swobody: ten szacunek, te szlachetne dla narodu uczucia, ileż dobrodziejstw nie rokują na przyszłość?<sup>12</sup>

Wedle Niemcewicza „krwi potoki”, a nie pobratymstwo słowiańskie, które często wówczas podnoszono, zadecydowało o powołaniu do istnienia Królestwa Polskiego.

Już w *Piaście* istnienie narodu zostaje wyraźnie uzależnione od jego aktywności i widoczności w planie historycznym. Aktywność i widoczność wiążą się zaś z ekspansją, rozszerzaniem granic, zwycięskimi dokonaniem, przez które manifestuje się energia zbiorowości zdolnej wziąć na siebie dziejową misję. Rzeki zakreślają granice podboju, stawiając zarazem wyzwania przed siłami witalnymi narodu i jego przywódców. Spośród licznych opisywanych w *Śpiewach* królów i bohaterów największe wrażenie pozostawiają ci, których naturalne przeszkody nie zatrzymują. Wyróżnia się wśród nich Stefan Czarniecki.

W jego charakterystyce od razu u wstępu podkreśla autor walory energetyczne – „Z dzieciństwa pełen wojennej ochoty”, „A kiedy sływał jak męstwo chwalono, / Żądzę do bojów czuł niepowściągnioną”, „Bo gdzie się rzucił, nieprzyjaciół pobit”<sup>13</sup>. Wśród wielu poczynań, zaświadczających o jego niespożytej energii, szczególną wartość obrazową zyskuje moment ryzykownej przeprawy rzecznej: „Rzuca się koniem w pław, rzekę przebywa”<sup>14</sup>. W „przydatku”, gdzie bardziej szczegółowo zostały skreślone losy Czarnieckiego, moment ten podkreśla autor, przytaczając – wzorem historyków rzymskich, wplatających w narrację przemowy postaci historycznych – prozopopeję: słowa bohatera, zagrzewające podkomendnych do przeprawy:

Polacy, zawołał, nie przeszkodziło morze Szwedom, by kraj nasz napadli, pokażmy, że i nas nie wstrzymują wody, by z kraju najezdnicę wypędzić. Za mną bracia! To mówiąc, spiał ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w pół godziny trzy tysiące wojska bez szwanku w pław przeprowadził. Z równym pośpiechem i natarczywością wpadłszy na nieprzyjaciela, po dwugodzinnej bitwie zniósł go i rozproszył<sup>15</sup>.

Takich śmiałych przepraw miał Czarniecki na swoim koncie kilka<sup>16</sup>. Równie skutecznie przeprawił się przez Wisłę pod Płockiem. Z kolei kiedy udzielał pomocy Duńczykom, nie zatrzymał go kanał morski. „Polacy, zawołał, nie traćmy czasu, pokażmy, iż odwaga nie potrzebuje mostu, i nie lęka się morza”<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> Ibidem, 430.

<sup>13</sup> Ibidem, 374.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, 385.

<sup>16</sup> „Rzucanie się” przez wodę stanowiło sytuacyjny atrybut postaci Czarnieckiego dzięki popularności *Pieśni legionów polskich we Włoszech*.

<sup>17</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 388.

Również ilustracja towarzysząca wierszowi przedstawia forsowanie rzeki<sup>18</sup>. W niebezpiecznej dla życia przeprawie ujawnia się odwaga i determinacja Czarnieckiego, ale też świadomość, że w osiągnięciu sukcesu ważną rolę odgrywa wycucie czasu. W przytoczonych cytatach bohater się śpieszy i dzięki temu między innymi wygrywa<sup>19</sup>. W śmiałym rzucaniu się przez wodę miał Czarniecki poprzedników w Bolesławie Chrobrym („Rzuca się z koniem na rycerstwa czele / w nurty spienione”) i Zawiszy Czarnym („I sam gdzie Dunaj Gołąbne obliwa, / Z ogromnym wojskiem bystry nurt przebywa”)<sup>20</sup>.

Zarysowany tu wzór heroizmu objawił się również w postawie Józefa Poniatowskiego. W pieniu żałobnym po śmierci księcia, co znamienne, przez sam dobór słów wskazuje się na desperację bohatera: „Runąłeś z koniem i orężem w dłoni / W nurty spienione”<sup>21</sup>. Poprzednicy „rzucali się” przez rzeki czy morza, szczęśliwie dobijając do brzegu, Poniatowski „runął” do rzeki niczym w przepaść. Rycina skojarzona z *Pogrzebem* przedstawia scenę z uroczystego pochówku. Jeśli chodzi o popularność wizerunków księcia, to jednak niewątpliwie wizualizacje jego śmierci w Elsterze cieszyły się największą popularnością (wśród nich ryciny inspirowane obrazem Horacego Verneta). Topos forsowania rzeki podejmie później, frenetyzując go zgodnie ze swoją koncepcją schyłku epoki heroicznej, Zygmunt Krasiński w *Agaj-Hanie*<sup>22</sup>.

Jeśli porachować liczbę wzmianek o poszczególnych rzekach, a nawet i bez rachowania, da się stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że najczęściej – 21 razy – na kartach *Śpiewów historycznych* pojawia się Dniepr. Na drugim miejscu trzeba by wymienić Dniestr (13 razy). Na trzecim dopiero plasuje się Wisła – 7 razy – ale cóż to za mało znaczący wynik, jeśli zważyć, że Wołga wzmiankowana jest sześciokrotnie. W dno Dniepru wbite zostały słupy Chrobrego, lecz rzeki tej nie uczyniły przez to granicą nieprzekraczalną, ani dla Polaków idących

<sup>18</sup> Ibidem, 378.

<sup>19</sup> Wyścig z czasem był ważnym motywem przemów Niemcewicza podczas obrad Sejmu Wielkiego.

<sup>20</sup> Ibidem, 33, 117.

<sup>21</sup> Ibidem, 432.

<sup>22</sup> Chodzi o scenę, w której Agaj-Han rzuca się z koniem w nurt Pratwy, próbując ściągnąć łódkę, którą uciekają Maryna z Zaruckim, i ledwie uchodzi z życiem. Narrator szczegółowo opisuje pasowanie się nie tyle bohatera, ile instynktu życia ze śmiercią. „Z początku przebiegały mu na licach konwulsje bóleści; teraz już tylko omdlenie, a czasem jeszcze podrzut życia wyskoczy na nich. Głowa chyli się, pociągnięta ciężarem namokłych włosów. Drugą rękę dobył, ale ta, bezsilna, błąka się po wodzie w tą i w ową stronę, jak sucha gałąź w nurtach potoku. Już dwa razy fala pokryła mu czoło, dwa razy podźwignął się ostatkiem sił, a dziwno wszystkim obecnym, że tyle ich w tym wysmukłym ciele”. Zygmunt Krasiński, *Agaj-Han*, ed. Zbigniew Suszczyński (Białystok, Wydawnictwo UwB, 1998), 93. W *Agaj-Hanie* w tle historii romansowej, na rozległych obszarach Rosji pogrążonej w anarchii ginie cały „ród bohaterów” polskich, których wyciągnęły z kraju miraż władzy i sławy. Tytułowy bohater o posthistorycznej świadomości nie jest jednym z nich. Dlatego też jego „rzucanie się” przez rzekę inną ma motywację niż ta ze *Śpiewów historycznych*. Inaczej też przebiega, innej poetyki wymaga.

dalej na Wschód i Południe, ani dla „barbarzyńców” nadciągających z Azji. Jej brzegi nieraz spływały krwią. Polacy potykali się tu z Tatarami, Turkami, z Kozakami i Moskalami. Lekcja historii przekazywana poprzez wiersze łącznie z „przydatkami” wskazywała Dniepr jako granicę dzielącą Wschód od Zachodu, a w związku z tym jako linię obrony przed hordami barbarzyńców, ale też przywodziła na pamięć polskie parcie na Wschód, które w ostatecznym rozliczeniu nie przyniosło trwałych efektów. Zaprzepaszczono między innymi szansę na skuteczne związanie z Rzeczpospolitą naddnieprowskich Kozaków:

[...] ostatnie to były z tym obrażonym ludem zapasy – komentował Niemcewicz bitwę podhajecką – wyplenili go prawie długie i krwawe wojny nasze, pozostałe na ów czas szczątki równie pomocnymi, jak strasznymi, przestały być Polsce, przeszły do Moskwy; tam w późniejszych rozplenione czasach, nie przestawają dotąd poważnych państwu temu usług oddawać<sup>23</sup>.

Najbliżej sukcesu w polskiej ekspansji na Wschód był Stefan Batory:

[...] gdyby nie wdanie się Rzymu, gdyby więcej z naszej strony wytrwałości i hojności w podatkach, któż powie gdzie by geniusz i waleczność Stefana Batorego nie zakreśliły granic naszych<sup>24</sup>.

We fragmencie powyższym granica wyraźniej niż gdzie indziej w *Śpiewach* została powiązana z „geniuszem i walecznością” władcy. Wprawdzie już Chrobry został przedstawiony jako ten, który zakreślił granice państwa, jednak jego działania silniej zostały zespolone z Polakami, którzy „zagnali się” po Elbę, Sałę, Ossę i Dniepr. Przypadek Batorego wskazuje na przewagę indywidualnego geniuszu nad wyobrażeniami i aspiracjami narodu, ściślej zaś biorąc szlachty, zainteresowanej utrzymaniem korzystnego dla niej *status quo*. Geniuszowi Batorego, który nie znalazł zrozumienia w narodzie, nadał Niemcewicz cechy nieomal romantyczne. To indywidualny geniusz bowiem, a nie jedna czy druga rzeka, wyznaczyłby nowe granice Polski na wschodzie, gdyby królowi nie przeszkodziło w realizacji jego wizji.

*Śpiewy historyczne* nie emanują sprzeciwem wobec zaborczości i wojnie („Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapędzie, Granice państwa rozszerza”<sup>25</sup>). Rywalizacja między narodami czy państwami, a co za tym idzie krwawe starcia między nimi, przedstawiane są jako zwykła w dziejach kolej rzeczy. Oświecony umysł Niemcewicza nie wzdragał się przed rozlewem krwi, a jedynie nakazywał mu pytać, co z poniesionych ofiar wynikło dobrego. Dlatego też w hierarchii bohaterów narodowych wysoko szacował nie tylko władców-wojowników, ale też cywilizatorów, jak Kazimierz Wielki czy Stefan Batory, założyciel Akademii Wileńskiej. Podbój jest usprawiedliwiony, o ile przyniósł cywilizacyjny postęp.

<sup>23</sup> Ibidem, 360.

<sup>24</sup> Ibidem, 235.

<sup>25</sup> Ibidem, 242.

W związku z motywem forsowaniem rzek i ustanawianiem na nich granicy zaznacza się w cyklu Niemcewicza przeciwstawienie między narodem-sprawcą historii a ludami, które jego mocy ulegają. Dwukrotnie pojawia się w *Śpiewach historycznych* określenie wskazujące na takie przywiązane do swojego miejsca zbiorowiska ludzkie: „ci, co Sanu piją wody”; „ci, co piją mętne Dniepru wody”<sup>26</sup>. Przytoczone peryfrazy wskazują na ludy w fazie przedhistorycznej. Rozróżnia się je wedle miejsca, w którym żyją, wegetując tam niczym rośliny i zwierzęta, póki inni do nich nie przyjdą, by ich włączyć w tryby historii. Na drugim biegunie zdają się lokować Polacy porozbiorowi, którzy mimo że pozbawieni ojczyzny, bili się za nią nad Tybrem czy Nilem. Niemcewicz podkreśla ich silny uczuciowy związek z ojczyzną, dzisiaj – po ustaleniach Benedicta Andersona – dodalibyśmy „wyobrażoną”, obejmującą znacznie szerszy zakres terytorialny aniżeli rodzinne okolice i skojarzony z nim zestaw symboli i przekonań. W *Śpiewach* jest to obszar łączący dorzecza akwenów między dwoma morzami. Rzeki nadają mu spójność i wskazują na sens gospodarczy uzasadniający istnienie państwa w takich granicach.

*Śpiewy historyczne* powstawały w burzliwych czasach. Wydane w 1816 roku, stanowią jedno z ważniejszych dzieł piętnastolecia Królestwa Polskiego, ale ich początki sięgają poza granicę czasową Kongresu Wiedeńskiego. Jak pisze autor we wstępie: „To dzieło przed siedmiu latami zaczęte”<sup>27</sup>. Siedem lat w tym przypadku oznacza dystans czasowy znacznie większy, niż by wskazywała sama arytmetyka. W punkcie wyjścia dzieło to powstawało na potrzeby Polski wskrzeszanej pod panowaniem Napoleona. Duch wojenny, który przenika *Śpiewy*, był duchem tamtego czasu i łączył się z nadziejami na restytucję państwa w pełnym tego słowa znaczeniu. W roku 1816 wojny należały do przeszłości, a „poprawność polityczna” nakazywała, by cieszyć się krwawo wywalczonym pokojem i poświadczonym przez postanowienia wiedeńskie prawem do zachowania narodowości pod władzą państw zaborczych.

Nie sposób nie zapytać, na ile ów gwałtowny zakręt historii w *Śpiewach* jest widoczny. Szukając odpowiedzi, warto bliżej się przyjrzeć Wiśle w cyklu Niemcewiczowskim. *Śpiewy* z pewnością nie należą do utworów „wisłocentrycznych”. Co znamienne, najbardziej wyeksponował Niemcewicz Wisłę w śpiewie *Jan III*, traktującym o władcy, który odniósł wprawdzie wielkie zwycięstwa, lecz nie zdołał ich wykorzystać dla wzmocnienia państwa. Wisła stanowi w tym utworze element pejzażu Wilanowa – ustronia, gdzie schronił się król pod koniec życia. Rzece przez wielu innych poetów uznawanej za pryncypialną narodową arterię, wręcz alegorię Polski<sup>28</sup> przypadła więc rola granicy dzielącej życie

<sup>26</sup> Ibidem, 88, 133.

<sup>27</sup> Ibidem, 12.

<sup>28</sup> Vide Wacław Borowy, *Wisła w poezji polskiej* (Warszawa: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 1921).



publiczne od prywatnego. Tym sposobem stała się Wisła czymś na kształt Lety – mitologicznej rzeki zapomnienia. Historia Polski odtwarzana poprzez śpiewy zatoczyła zaś koło: zaczynała się od Piasta, który porzucił swoją chatę i pasiekę nad Gopłem, żeby zostać władcą, zamykała się, kiedy Jan III porzucał wielką scenę dla prywatnego *otium* w nadwiślańskim odosobnieniu, gdzie zresztą bynajmniej nie zaznał spokoju:

Na próżno gdzie wiekuiste topole, cienia nadbrzeża wiślane, król ręką tureckich i tatarskich jeńców wzniośł Wilanowa gmachy, usunął się w nich od wrzawy publicznej, lecz domowej spokojności nie zaznał! niezgody między własnymi dziećmi, nienawiść matki ku królewiczowi Jakubowi i żonie jego, zalewały serce goryczą, truły wszystkie godziny<sup>29</sup>.

Niemcewicz – sympatyk Batorego – najwidoczniej nie mógł wybaczyć zwycięzcy spod Wiednia, że nie zdołał się uporać z intrygami własnej żony. Przede wszystkim zaś przypadek Jana III dowodził, jak niewiele znaczył najświetniejszy choćby talent wojskowy władcy wobec głębokiego kryzysu struktur państwowych.

Wracając do Wisły jako rzeki skojarzonej z porzuceniem sceny historycznej, taki sposób jej przedstawienia w *Śpiewach* zasługuje na podkreślenie jeszcze dlatego, że zarysowuje się daleka analogia między wspomnianym ujęciem Niemcewiczowskim a traktowaniem Wisły przez Maurycyego Mochnackiego w pismach emigracyjnych. Pisząc o krótkich dziejach Królestwa Kongresowego, położonego między Prosną a Bugiem, autor *Powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831*, określił ów twór państwowopodobny pogardliwym mianem „Polski nadwiślańskiej”, opisując go jako budowlę byle jak skleconą i nie rokującą żadnych szans na dłuższe trwanie czy też rozwój<sup>30</sup>.

Wydane w Królestwie Polskim *Śpiewy historyczne* nie uczyły przywiązania do nowo powstałego Królestwa Polskiego, lecz do kraju przodków, z czego wynikało, że „Polska nadwiślańska” nie może być traktowana inaczej niż jako forma przejściowa między Polską dawną a przyszłą.

Dzięki sieci rzecznej i innym realiom geograficznym respektowanym w *Śpiewach historycznych* losy narodu silnie, lecz nie deterministycznie, zostały zespolone z terytorium. Nauka historii nie mogła się obywać bez znajomości geografii. Niemcewicz zapewne hołdował zasadzie, o której pisał swego czasu Karol Wyrwicz:

Prawie niepodobna rozmów poważnych i godnych ludzi posiedzeniom prowadzić przyzwoitych, jako to o wojnie, wojsk zaciągu, państw mocy i obszerności, królów interesach, na ziemi i na morzu ich potędze, a nawet czytać pożytecznie gazet, bez wiadomości geografii<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 419.

<sup>30</sup> Maurycy Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831* (Paryż: P. Baudouin, 1834).

<sup>31</sup> Karol Wyrwicz, *Geografia powszechna czasów teraźniejszych* (Warszawa: Drukarnia Michała Grölla, 1794), X.

Na motywy rzeczne w *Śpiewach historycznych* należałoby spojrzeć od innej jeszcze strony. W przedmowie do swego dzieła poeta-historyk sięgnął po motyw psalmu *Super flumina Babylonis*<sup>32</sup>, żeby przypomnieć o roli pamięci jako niezbędnego warunku powrotu zniewolonych do rodzinnych siedzib.

Przeniesiony z ziemi świętej lud Izraela, na brzegach wód Babilońskich o Jordanie wspominał, w smętnych pniach swoich nucił o ojczyźnie, o przodków czynach; odzyskał na koniec tę ziemię dlatego, że o niej myśleć, do niej nigdy wzdychać nie przestał<sup>33</sup>.

Rzeka w świetle tego fragmentu sprzyja trwaniu wspólnoty narodowej na obczyźnie. Nurt rzeczny unosi rozpamiętujących w utraconą przeszłość. „Wody babilońskie” zdają się łączyć z wodami Jordanu – rzeki ojczystej. Nawiązanie do psalmu sugeruje, że *Śpiewy* mogą być traktowane jako zsekularyzowana mutacja gatunku biblijnego. Na wszystkie zaś rzeki „historyczne” wymienione w wierszach i „przydatkach” można spojrzeć jako na rzeki pamięci, nad którymi się wspomina i które się pamięta. W pewnych okolicznościach – pod obcym panowaniem – rzeka „babilońska” i ojczysta rzeka święta mogą być tą samą rzeką.

Związek nurtu rzeki z pracą pamięci pojawiał się w twórczości Niemcewicza również bez odniesień psalmicznych. W *Podróżach historycznych po ziemiach polskich* pisał o zwiedzaniu ruin w Dobrzyńcu:

Siedząc na górze zamkowej, wiodłem okiem po bystrych nurtach Wisły, pysznie i daleko rozciągających się. [...] Spokojność panująca w tych miejscach, lazur nieba odbijający się o czyste wód kryształ, cichy bieg wód tych, jak bieg unoszącego nas czasu, pograżyły nas w dumania nad ważnymi kolejami, przez które przechodziło to miasto tak zaniedbane dzisiaj<sup>34</sup>.

Rzeka sprzyja pamiętaniu, bo sama zdaje się pamiętać.

Kajetan Jaksza Marcinkowski w poemacie *Rzeki polskie*, opublikowanym w 1826 roku, pisał: „O wy córco Potopu! Oceanu matki! / Wy wszystkich odmian świata najdawniejsze świadki”<sup>35</sup>. Ale też stwierdzał wpływ rzek nie tylko

<sup>32</sup> Najobszerniejszym opracowaniem psalmu *Super flumina Babylonis* w odniesieniu do literatury polskiej jest książka Bogdana Burdzieja, *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX i XX wieku* (Toruń: Wydawnictwo UMK, 1999) – zwłaszcza rozdział pt. „Napis na wierzbę zwaną *Salix babylonica*. Przemiany toposu w poezji klasyków i wczesnych romantyków”.

<sup>33</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, op. cit., 7.

<sup>34</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich* (Paryż: A. Franck et Petersburg: B.M. Wolff, 1858), 97.

<sup>35</sup> Kajetan Jaksza Marcinkowski, *Rzeki polskie* (Warszawa: W Drukarni N. Glücksberga, 1826). U Jana Pawła Woronicza rolę odwiecznych świadków pełnią góry: „Wy, góry, nam to wszystko, powiedzieć możecie, / Które tym brzegom równo z światem panujecie. / Naszych prosków nie stanie, wasz tron niezachwiany / Konającego świata widzieć będzie zmiany”. Jan Paweł Woronicz, „Świątynia Sybilli”, in idem, *Pisma wybrane*, ed. Małgorzata Nesteruk i Zofia Rejman (Warszawa: Open, 1993), 151.

na pamięć, lecz i na wyobraźnię: „Tak Polak, gdy pogląda na swe pyszne rzeki / na skrzydłach wyobraźni przelatuje wieki. / Księgę dziejów ojczystych sercu przypomina”<sup>36</sup>.

W rozważaniach o imaginarium rzeczonym w pierwszej połowie XIX wieku dałam pierwszeństwo *Śpiewom historycznym* i ogólniej Niemcewiczowi dlatego, że należał do ludzi pióra oraz polityki, którzy mieli najwięcej do powiedzenia w czasach przełomu między XVIII i XIX w., stanowiąc elitę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Dzieło zaś, którego Niemcewicz był wykonawcą, zostało zaprojektowane, napisane i wydane po to, żeby kształtowało zbiorową świadomość historyczną i zbiorowe wyobrażenia. I funkcję taką spełniało zarówno w wychowaniu domowym, jak i szkolnym w pierwszym okresie Królestwa Kongresowego. Wyznawcza recepcja *Śpiewów* w kręgach filomackich świadczy o niewątpliwej sile ich oddziaływania na młode umysły. Istotny punkt odniesienia stanowiła twórczość Niemcewiczowska również dla romantyzmu Mickiewicza, który swoją pozycję oraz swój idiom poetycki tworzył zarówno czerpiąc z dokonania poprzednika, jak i porzucając jego drogę.

Jako wykonawca zlecenia, które zostało postawione w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, również w kwestii rzek Niemcewicz zobowiązany był przekazać poglądy, pod którymi uczone grono mogłoby się podpisać. Czytając pisma innych zrzeszonych w TPN pisarzy widać, jak dalece geograficzno-historyczny sposób myślenia stanowił ich wspólną własność.

## Natura i historia

Dla konstrukcji myślowej *Śpiewów historycznych* jednym z pytań rozstrzygających jest to o relację między porządkiem naturalnym a wynikłym z ludzkiej aktywności. Nigdzie w cyklu Niemcewicza pytanie owo nie pada wprost. Mieści się w sferze założeń wstępnych należąc do kręgu przekonań, które autor dzieli z innymi prominentami ówczesnych elit czy po prostu ludźmi lepiej wykształconymi. W związku z tym właściwym kontekstem dla interpretacji *Śpiewów* jest zarówno twórczość Stanisława Staszica, jak i Jana Pawła Woronicza czy prace Wawrzyńca Surowieckiego. Dla wszystkich trzech bowiem znamienne było spoglądanie na historię, też najnowszą, z punktu widzenia wyniesionego bardzo wysoko ponad jej nurt, co nie oznaczało wszelako wyłączenia innych perspektyw. Może najlepiej charakteryzowało ich to właśnie, że pozwalali sobie na jedno i drugie: na to, by patrzeć z daleka, ale też widzieć z bliska. Dlatego Staszic – by ograniczyć się do jednego przykładu – przetłumaczył *Epoki natury* Buffona, napisał *Ród ludzki*, będąc zarazem autorem *Przestróg dla Polski*.

<sup>36</sup> Kajetan Jaksza Marcinkowski, op. cit.

Oddalony punkt widzenia bywał niekiedy usytuowany tak wysoko ponad dziejami ludzkimi (nie mówiąc o narodowych), że ziemia była stamtąd ledwie widoczna. We wstępie do *Epok natury* Staszic najpierw pomniejszył ziemię do znikomych rozmiarów, by dopiero stopniowo się do niej przybliżyć:

Człowiek osadzony na tym dźble ziemi, na którym porośł, patrzy na to dźbło, jako na cały świat, a ogląda na cały świat, jako na liczne dźbła. Albowiem ta ziemia, w pośrodku niezliczonych ciał niebieskich ledwo znajoma; a dla odległych ciał wcale niewidzialna, ta ziemia milion razy jest mniejszą od słońca, które ją oświeca; a tysiąc razy mniej znaczna od innych planet, które mocy tej ognistej kuli równie z nią podane, i do obiegania w koło niej wspólnie są przymuszone. Saturnus, Jowisz, Mars, Ziemia, Wenus, Merkuriusz, zaległy tę małą cząstkę niebios, którą nazywamy naszym światem<sup>37</sup>.

Świadomość ziemskiej znikomości nie miała bynajmniej sprzyjać odwróceniu uwagi od doczesności ku transcendencji. Wyniesiony ponad glob ziemski punkt widzenia miał uprzytomnić, na czym polega misja człowieka względem natury:

[...] niewolnik niebios, Król ziemi, tę uszlachca, zaludnia i zbogaca; on między żywymi istnościami stanowi porządek, posłuszeństwo i zgodę; on upiększa samą naturę; on ją uprawia, zasila i doskonali [...]<sup>38</sup>.

W cytowanym wyżej wstępie do dzieła Buffona snuł Staszic wizję ziemi opanowanej bez reszty przez rodzaj ludzki i natury mądrze przezeń eksploatowanej:

Jak jest śliczną ta natura: jak za starannością człowieka pięknie i wspaniale przybrana! on sam staje się jej najpierwszą ozdobą, on jest najwspanialszym dziełem; rozmnażając swój naród, rozmnaża jej najdroższe plemię, owszem sama natura z nim się rozmnażać zdaje, on swoją sztuką wyjawia to wszystko, co natura zaniedbana kryła w swoim łonie. Jak wiele skarbow było utajonych, jak wiele bogactw dobytých? kwiaty, owoce, nasiona wydoskonalone, i rozkrzewione nieskończenie; zwierząt pożyteczne gatunki sprowadzone, powiększone i rozmnożone niezmiernie; gatunki szkodliwe wygubione, zmniejszone i wypędzone zupełnie; złoto i żelazo od złota nierównie potrzebniejsze, z wnętrzości ziemi wykopane; wod potoki wstrzymane, spław rzek ułatwiony, brzegi nad ich koryta wywyższone i wzmocnione; morze sam już poznane, zwiedzone, i dokoła objechane, ziemia wszędzie dostępna, wszędzie zaludniona i wszędzie obfita: w bogatej dolinie ciągną się rozkoszne łąki, po rozległych błoniach szerzą się żyzne pastwiska, lub miłszy jeszcze widok sprawia bogate żniwo; pagorki pokryte winnicą i owocami; [...] pustynie zamieniły się w miasta bogate, i najliczniejszym ludem zasiadłe, [...] drogi otwarte [...]; wszędzie przeprawy ułatwione, stają się świadkiem siły i jedności społeczeństw; tysiąc innych dowodów mocy i sławy okazują dość jasno, że człowiek, pan ziemi, odmienił jej wierzch zupełnie; i że od wszystkich czasów z naturą pracuje wspólnie<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> Stanisław Staszic, „Natura”, in Georges Louis Leclerc de Buffon, *Epoki natury*, trans. Stanisław Staszic (Warszawa: Nakładem i drukiem Michała Grölla, 1786), XXXIV-XXXV.

<sup>38</sup> Ibidem, XLIII.

<sup>39</sup> Ibidem, XLVII-XLVIII.

Istotnym elementem roztoczonej wizji jest regulacja wód. Ich ujarznienie warunkuje powodzenie misji cywilizacyjnej. Dlatego też, by przedstawić naturę w stanie dzikim, Staszic wybiera obszar bagienny, niezmeliowany:

Spojrzyj na te puste dzikowiny, na te smutne okolice, gdzie człowiek jeszcze się nie sadowił [...]. W dołach bez ścieku woda gnije i cuchnie; oparzeliska, których grunt ani stały, ani rzadki, jest niedostępnym, stają się równie nieużytecznymi rodzajom wód i ziemi; bagniska, które wodnistym i śmierdzącym zielskiem zarosły, pasą tam tylko jadowity gad, i robią bezpieczne legowisko brzydkiemu robactwu<sup>40</sup>.

Analogiczne wyobrażenia znajdujemy w rozprawie Wawrzyńca Surowieckiego *O rzekach i splawach Księstwa Warszawskiego* z 1811 roku. Również tu pojawia się „pan ziemi”, który potrafi korzystać z dóbr natury, na co nie brak przykładów z różnych zakątków świata, znacznie mniej obdarowanych niż Polska. By zmobilizować rodaków do działania, nie szczędzi autor czytelnikowi widoków bagiennych, wskazując nie tylko na nieużyteczność tego rodzaju obszarów, ale i na ich szkodliwość dla zdrowia ludzi i zwierząt:

Rośliny krzewiące się na bagnistej ziemi, okryte śmierdzącym mułem i napojone skisiałymi sokami, dają pokarm kwaśny i cierpki, który w żołądku sprawia burzenie, kolki, a niekiedy zabijające gorączki. Stąd powszechne choroby i gęste pomory nigdzie nie są tak zwyczajne, jak w okolicach bagnistych<sup>41</sup>.

Polska obfitująca w rzeki, lecz w rzeki zapuszczone, zdaje się takim właśnie bagnem. Przy czym – stwierdza Surowiecki – nie zawsze tak było. Za panowania Jagiellonów rzeki umożliwiały wymianę handlową, przynosiły krajowi dobrobyt<sup>42</sup>.

Te nieoszacowane drogi, jak się już wspomniało, nie są ani urojone, ani niepodobne; każda z nich udeptana była za złotych wieków przez przemysłnego w swobodzie Polaka. Odgarnijmy muły, wytnijmy krzaki, wyrwijmy chwasty, a wszędzie znajdziemy ślady ojców naszych; wszędzie ich duch przewodniczyć nam będzie. Nie tylko prawa i urządzenia Książąt Jagiellońskich, ale same dokumenta miejscowe i zabytki dawnych słuz świadczą jeszcze, że każda z wymienionych wyżej rzek była publiczną, że splawiała mnóstwo płodów i statków kupieckich<sup>43</sup>.

Utylitarnie na rzecz patrząc, trudno nie docenić Wisły – „potężnej żyły ziemi polskiej”<sup>44</sup>, dzielącej ziemię Księstwa Warszawskiego na dwie połowy, a zarazem spajającej je licznymi dopływami z lewej i prawej strony.

<sup>40</sup> Ibidem, XLIV.

<sup>41</sup> Wawrzyńiec Surowiecki, *O rzekach i splawach Krajów Księstwa Warszawskiego*, vol. 1 (Warszawa: Drukarnia Rządowa, 1811), 25.

<sup>42</sup> W „rysie” *Jagiellonidy* Woronicz uwzględniał diskutowany przez Jagiełłę i Jadwigę „projekt połączenia rzekami i kanałami Morza Czarnego z Bałtyckim”. Jan Paweł Woronicz, „Pierwszy rys poematu epicznego pod tytułem *Jagiellonida* w XXIV pieśniach”, in idem, op. cit., 335.

<sup>43</sup> Wawrzyńiec Surowiecki, op. cit., 29.

<sup>44</sup> Ibidem, 27.

W *Śpiewach historycznych* zdominowanych wprawdzie duchem wojennym również trafiamy na ślad troski o stan wód. Na korzyść Władysława IV przemawiają plany usprawnienia żeglugi śródlądowej. „Za niego ustanowiona Poczta, rzeki Pinę, Prypeć, Muchwiec i Bug z Dniestrem, a przez to z dwoma morzami połączyć zamyślał”<sup>45</sup>. Kanały niesłychanie przemawiały do wyobraźni oświeconych. Natychmiast po pierwszym rozbiórze Polski z inicjatywy Fryderyka II powstał Kanał Bydgoski. Tadeuszowi Czackiemu jeszcze za panowania Stanisława Augusta powierzono zadanie opracowania mapy hydrograficznej Polski i Litwy, która miała pomóc w planowanych pracach regulacyjnych.

Wspólnym polem dla myśli Staszica i Surowieckiego z jednej strony a Niemcewicza z drugiej jest łączenie historii naturalnej z polityczną, geografii z historią. Tyle że w ich pisarstwie inaczej rozkładają się akcenty. Staszic chętniej pisał o człowieku aniżeli o narodzie. *Śpiewów historycznych* z pewnością by nie ułożył, wojna napawała go odrazą. Niemcewicza z kolei interesowały wprawdzie i rzeki spławne, i kanały<sup>46</sup>, lecz unosił się zapałem, pisząc o bitwach, nie odwracał oczu od „potoków” krwi i zwłok poległych. Ta jego predylekcja doszła do głosu na długo

<sup>45</sup> Ibidem, 341. Motywację gospodarczą ekspansji podkreślał Wincenty Pol: „Usiłowaniem całej historii naszej jest dobić się do morza i ile razy zewnętrzne sprzyjają ku temu stosunki, dobijamy się tradycyjnym i domowym ładem do morza, usuwając po drodze zawady. To znaczenie mają walki Bolesławów nad Odrą i na Pomorzu; to samo znaczenie ma oczyszczenie dolnego Bugu od Jadźwingów; to znaczenie mają wojny z Krzyżakami i zdobycie w końcu Prus i Pomorza na dolnej Wiśle; to znaczenie mają walki Litwy i Rusi z Połowcami, Pieczyngami, Krzyżakami i Moskwą. Litwa bierze południową Ruś za biegiem rzek, a kiedy się dobija aż do Czarnego morza, zlewa się politycznie z Polską. To znaczenie mają wszystkie nasze wojny z Wołoszą, z Tatarami i Turkami na szlakach, broniąc grodów i spławu nad wielkimi rzekami.

W to uderza całe prawodawstwo i wszystkie konstytucyje, usiłujące utrzymać spław i żeglugę dla tak zwanych «miast i grodów portowych», które częstokroć na sto i więcej mil wodnej drogi leżały od właściwych portów morskich, czyli od ujścia rzek głównych. Dawniej już zrobiłem uwagę, że dział europejski wodny spada po pierwszy raz na obszarze historycznej Polski do poziomu prawie, mianowicie zaś tam, gdzie spuszcza się od źródeł Sanu i Dniestru w równiny, rozgranicza naprzód dorzecze Wisły od dorzecza Dniestru, następnie dorzecze Wisły od dorzecza Dniepru, dalej dorzecze Niemna od dorzecza Dniepru, a w końcu dorzecze Dźwiny od dorzecza Dniepru.

Na środkowych nizinach historycznego obszaru Polski obojętniej wody w spadkach i tu są połączenia jednego obszaru z drugim łatwe, na całej przestrzeni od ujścia Noteci do Odry pod Kostrzyniem aż do ujścia Prypeci do Dniestru pod Czarnobyłem. Przyrodzonym gościńcem łączy się tutaj Odra z Dnieprem bezpośrednio na wodnej drodze. Ten wyjątkowy fakt, ta indywidualność przyrodzona ziemi, wydała także odrębne rezultaty na historycznym obszarze Polski. Dziś łączą się obszary wodne tych siedmiu rzek głównych sztucznymi przekopami. Dawniej był stan wód na rzekach wyższy, bo cały obszar historycznej Polski był lasami przerosły, od źródlowisk górskich począwszy, aż do Pomorza i Litwy. Miejscowa ludność mogła tedy używać i używała rzeczywiście rzek do żeglugi z wodą jak przyrodzonych gościńców. Z Gopła ulewały się wody ku Wiśle Bzurą, ku Odrze Notecią, ku Warcie Goplenicą, rzeką, która znikła. A dotąd jeszcze łączą się wody z sobą na dopływach Wisły, Niemna i Prypeci w czasie wezbrania wód na dolnym dziale, otwierając gościńiec wodny od Bałtyku do Czarnego morza”. Wincenty Pol, op. cit., 20-21.

<sup>46</sup> Nie brak tego rodzaju obserwacji w *Podróżach historycznych po ziemiach polskich*.

przed napisaniem pierwszych „śpiewów”. W wierszu *Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782 r.* pojawił się motyw krwawej rzeki:

Takiemi są okropne brzegów Dniestru ściany,  
Gdzie piękność i przepaści widać na przemiany;  
Gdzie głuchą cichość ptasząt pisk chyba przerywa,  
Gdy je drapieżny orzeł na pastwę rozrywa;  
Gdzie Dniestr krwią nieraz zlany, chociaż kres przymierzów,  
Wyrzuca dotąd reszty zbroj naszych rycerzów<sup>47</sup>.

W cytowanym fragmencie na uwagę zasługuje – prócz krwi obficie przelanej – status rzeki jako składu pamiątek. Dzięki temu, że zbroje zostały na jej dnie przechowane, a następnie wyrzucone na brzeg, podróżny zaznaje bliskiego kontaktu z odległą przeszłością.

Wyobrażenia geograficzne Niemcewicza wykazują wiele zbieżności z pismami Woronicza. Lista rzek, której używał autor w *Świątyni Sybilli*, przypomina ich zestaw ze *Śpiewów*. Tyle że Wisła zajmuje u „Jeremiasza polskiego” miejsce bardziej eksponowane niż u Niemcewicza. Obaj pisarze mają na uwadze terytorium między dwoma morzami. Obaj nie odwracają wzroku od krwawych jatek nadrzecznych. Przy czym Woronicz niewątpliwie przewyższa Niemcewicza sugestywnością i okrucieństwem obrazów. Oto próbka makabry ze *Świątyni Sybilli*:

Wy to powiedzcie, różnych zdrojów wychowańce,  
A brudnego Euksynu hołdowni posłańce,  
Dnieprze, Dniestrze, Dunaju, którzy w jego łonie  
Grzebiecie ojuczone podarkami tonie!  
Wy to nam przypomnijcie: wieleście krwi trackiej  
Wnieśli w morze, przelanej ostrzem szabli lackiej?  
Wiele głów i zawojów? Kości i ryszunków?  
I za nimi wędrownych płaczów i frasunków<sup>48</sup>.

Jako autor *Śpiewów* zdawał się iść Niemcewicz za sugestią Woronicza, który pytał w kazaniu z 1807 roku:

Dokądże dalsze przeznaczenia wasze pod przywództwem Napoleona? Szukać zardzewiałych słupów Chrobrego między Salą a Dnieprem, odkopywać porty i zatoki Euksynu, skąd niegdy Jagiełło chlebem ukraińskim grody bizantyńskie zasilął, przecierać zarosły gościniec wypraw Witoldowych, który się o źródła Donu i Wołgi opiera, pytać o dawne obozy i stanowiska Batorego, odnowić pamiętny szlak Żółkiewskiego, którędy pojmanych Szujskich do tej stolicy prowadził...<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, „Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782”, in idem, *Pisma różne wierszem i prozą*, ed. Tadeusz Mostowski, vol. 1 (Warszawa 1803), 501.

<sup>48</sup> Jan Paweł Woronicz, „Świątynia Sybilli”, in idem, op. cit., 191.

<sup>49</sup> Jan Paweł Woronicz, „Kazanie przy uroczystym poświęceniu orłów i chorągwi polskich wojsku narodowemu nadanych [3 maja 1807]”, in idem, op. cit., 418.

Nie próbował natomiast Niemcewicz silniej wiązać żywiołu wodnego z ludzkim, jak uczynił to Woronicz, porównując impet rycerstwa do rzeki, która ruszyła po zimie.

Więc jako nasza Wisła mrozami ujęta,  
 Warcząc na dnie i kruche podlizując pęta,  
 Nienałożona pod gnuśnym długo spać okowem,  
 Zgruchotawszy swe pierwsze lody pod Krakowem,  
 Szumnym trzaskiem poziome przestraszy nabrzeże  
 Pędząc przed sobą krami nasterczone wieże,  
 Rwie po drodze przyległe lasy, młyny, domy –  
 Taki w naszym rycerstwie zapął wszystkołomny<sup>50</sup>.

Między *Śpiewami* a *Świątynią Sybilli* zachodzi wiele zbieżności, przy czym *Śpiewy* sprawiają wrażenie zredukowanej wersji utworu Woronicza – i co do koncepcji historiozoficznej, i co do dykcji poetyckiej. Z istotną wszakże różnicą. W *Świątyni* poeta występuje z koncepcją wielkiego państwa słowiańskiego jako szansy na wyjście z zapaści dziejowej. Niemcewicz, owszem, deklaruje wiarę w dobrą wolę Aleksandra I, lecz nie przypisuje mu intencji budowania słowiańskiej potęgi. Raczej dyskretnie wspiera ideę „rozszerzenia wewnętrznego”, czyli powiększenia Królestwa Polskiego o „Litwę”, zamiar, z którym władca zdradził się podczas obrad kongresu wiedeńskiego.

Niemcewicz po *Śpiewach* kontynuował podejście geograficzno-historyczne, pisząc *Dzieje Zygmunta III*. Powołał się tam na zdanie Robertsona, który stwierdził, że kto

[...] chce pisać dzieje wielkiego jakiego państwa, w czasie trzech ostatnich wieków, musi pisać dzieje całej prawie Europy. Od tej bowiem epoki rozmaite królestwa, utworzyły jedno ogromne systemma, tak ściśle spojone [...], iż sprawy jednego, czuć się wszystkim innym, dość potężnie dawały, stąd wzajemna baczność jednego państwa na drugie<sup>51</sup>.

Świadomość europejskiego systemu przebija również w *Śpiewach*. Zaznaczone na wyobrażonej mapie rzeki „historyczne” nie są rzekami-alegoriami Polski, lecz współrzędnymi miejsc akcji, styku jednych narodów z drugimi.

Na tle owych rzek historycznych skorelowanych z systemem europejskim warto zobaczyć Mickiewiczowski Niemen, o którym pisał poeta w sonecie opublikowanym dwukrotnie w 1826 roku, w Warszawie i Moskwie.

<sup>50</sup> Jan Paweł Woronicz, „Świątynia Sybilli”, 164.

<sup>51</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III* (Warszawa: Zawadzki i Węcki, 1819), 57.



## Rzeka domowa

Jako autor *Ballad i romansów* Mickiewicz nie szedł za Niemcewiczem-autorem *Śpiewów historycznych*. Widać to wyraźnie, kiedy porównamy Gopło ze śpiewu *Piast* z jeziorem Świteź, organizującym przestrzeń poetycką cyklu z 1822 roku. To pierwsze stanowi jeden z elementów miejsca akcji, jezioro balladowe w drugim z kolei ogniwie cyklu jest centrum balladowego świata, miejscem początku i końca, a przy tym autorskim wynalazkiem. Co prawda Świtezi Mickiewicz nie wymyślił, lecz nadał jezioru rangę symboliczną. Osadzenie go w centrum „nowogródzkiej strony” jako „kraju poety” odbyło się na mocy jego aktu kreacji. Od Świtezi zaczyna się rozłożone na lata tworzenie Mickiewiczowskiej Litwy. Jej ważną częścią stanie się też Niemen – „domowa rzeka”. Wiersz, z którego pochodzi to określenie, po raz pierwszy ukazał się w „Dzienniku Warszawskim” z 1826 roku<sup>52</sup>, zaraz potem w zbiorze *Sonetów*.

W *Śpiewach* jest Niemen jedną z krwawych rzek „historycznych”. O Niemnie pisał też Niemcewicz w *Listach litewskich* jako rzece forsowanej przez armię Napoleona w 1812 roku. Tymczasem w sonecie *Do Niemna* nie ma ani wielkiej historii, ani fizjograficznych realiów. I nie jest ów „domowy” Niemen połączony z żadną inną rzeką współtworzącą geografie mentalną w tamtych czasach. Ale zdradza coś wspólnego z rzekami „historycznymi”. On też jest rzeką pamięci. Nie narodowej wprawdzie, lecz podmiotowej, przepełnionej intymnymi wspomnieniami o Laurze, przyjaciółkach, młodości.

Siłę wpływu Mickiewiczowskich wyobrażeń znać w twórczości chociażby Władysława Syrokomli. W *Podróży swojaka po swojszczyźnie*, opisując swoją wyprawę w Poznańskie, dał wyraz szczególnemu przywiązaniu do Niemna:

Z miasteczka Żyźmor jedziemy do Rumszyszek. Tu mam się zobaczyć z ukochanym, a tak dawno niewidzianym Niemnem. Serce bije gorączkowo... Zda mi się, że pomimo chłodnej jeszcze pory, kiedy się wykąpię w Niemnie, to odmłodnieję, jakem był młody przed laty, że łyż gorzkich doświadczeń życia kiedy wpuszczę do Niemna, to one mi na zawsze wypłyną z oczu, albo zamienią się na łyż radosne. Niemen – powiernik, brat, przyjaciel – ochłodzi mię albo ociepli, w miarę potrzeby; stanie się dla mnie Jordanem, chrzestną rzeką odrodzenia<sup>53</sup>.

Ale ów Niemen w dalszym ciągu opowieści zmienia się z rzeki domowej w graniczną. I znów nie obędzie się bez nawiązania do Mickiewicza:

Od lat sześcioro, od czasu, jakem się kąpał w Niemnie, wszystko się zmieniło na świecie... Kąpałem się w Niemnie w Rumszyszkach... I cóż powiecie? – Niemen się zmienił, Niemen stracił swą lekarską dla ducha własność...

<sup>52</sup> Adam Mickiewicz, „Do Niemna”, *Dziennik Warszawski*, no. 15, vol. 5 (1826): 183-184. W tym samym numerze pisma (i w poprzednim zamieszczono) artykuł *Opisanie Narwi*. Status rzeki granicznej uzyskuje Niemen w *Konradzie Wallenrodzie*.

<sup>53</sup> Ludwik Kondratowicz [Władysław Syrokomla], *Podróż swojaka po swojszczyźnie* (Warszawa: Warszawska Spółka Nakładowa, 1914), 14-15. Określenie „domowa rzeka” pada na s. 23.

Sieroto! Już dalej, uciekaj z miejsc, gdzie nikt po tobie nie tęskni! Spiesz do miejsc, gdzie nikt cię nie czeka<sup>54</sup>.

We fragmencie tym daje się słyszeć – prócz nawiązań sonetowych – echo Mickiewiczowskich *Stepów Akermańskich*, w których poeta żegnał się z Litwą, przekraczając granicę między Zachodem i Wschodem, na co wskazywała wzmianka o Dniestrze („Tam błyszczy Dniestr”). W *Podróży swojaka po swojszczyźnie* o Niemnie pisze się jako o granicy między Królestwem a Cesarstwem, ale jest też Niemen drogą z „patriarchalnej Litwy” ku cywilizacji współczesnej. Zamykając wątek Syrokomli, dodam tylko, że jego podróż kończy się w okolicy, o której traktuje pierwszy ze *Śpiewów historycznych* – nad Gopłem. Tyle że i Gopło można by uznać za akwen „domowy” przez to, że po Wielkopolsce podróżuje Syrokomla przemierzając się od jednej polskiej wyspy do drugiej, krążąc wyłącznie wśród „swojaków”. Mickiewicz zwracał się do Niemna jako „domowej rzeki” z ostentacją wskazując na jej podmiotowe znaczenie, odwracając się od wspólnotowych rzek „historycznych”. Kiedy Syrokomla pisał o „domowym” Niemnie w 1858 roku, umieszczał go w kontekście „swojszczyzny” – polskości całkowicie zmarginalizowanej, skarłałej i rozproszonej.

Wskazując na Niemen jako rzekę „domową”, istotną z punktu widzenia podmiotowego doświadczenia, autor *Sonetów* odrzucał nakładane przez system rzek „historycznych” ograniczenia dla swojej wyobraźni. Jeśli abstrahować od daty powstania sonetu *Do Niemna*, bo nie da się jej precyzyjnie określić, skupić zaś na okolicznościach jego publikacji, ów wybór rzeki „domowej” nabiera dodatkowego znaczenia. Oznacza bowiem gotowość na konfrontację z wyobrażeniami geograficznymi wytworzonymi przez inne kultury, mówiąc zaś precyzyjniej, z geografiami mentalną Rosji imperialnej. Trudno ocenić radykalizm tego kroku, nie pamiętając o systemie narodowych rzek „historycznych” z dzieła Niemcewicza.

#### **“Historical” rivers in Polish mental geography during the fifteen-year period following the Congress of Vienna (1815–1830)**

##### S u m m a r y

The geographical names of the rivers which occur in great numbers in *Śpiewy historyczne (Historical chants)* by Julian Ursyn Niemcewicz, represent some kind of imagined water circulation system. The idea of such a system, the one closely mingled with the past of the nation, was considered an important element not only of mental geography but also of national identity. The making of “ourselves” became a hot topic of public debate after the Congress of Vienna (1815), promising Polish people the right to cultural

<sup>54</sup> Ibidem.

autonomy at least. Border rivers play a significant role in Niemcewicz's work and they are recognized by the author as a basic element of natural, nonhuman world. They may also assume the role of state borders but only as a result of a combat. The riverbanks in *Śpiewy historyczne* are therefore frequently considered to be bloody battlefields. Getting across the river was a crucial moment in the biography of national heroes. On the map of *Śpiewy* two shared rivers, namely the Dnieper and Dniester, are conceived of as a boundary between the Western and Eastern world on the one hand, and between the civilization and barbarian people on the other. In view of the didactic and therapeutic functions of Niemcewicz's work, all “historical” rivers mentioned in it play the role of the rivers of memory. They are thought of as instruments in remembering the lost homeland, by analogy to the rivers of Babylon, and envisaged as bedrocks of Polish self-consciousness and identity. The water circulation system in *Śpiewy historyczne* is similar to the images present in other works of the period, e.g. in the works of Staszic, Surowiecki, Woronicz. This idea and image would moreover be useful as a starting point to analyse the biographically and politically important phenomenon of “domestic” river in the works of Mickiewicz and Syrokomla.

## Bibliografia

- Bandtkie, Jerzy S. *Dzieje Królestwa Polskiego*. Wrocław: U Wilhelma Bogumiła Korna, 1820.
- Bański, Jerzy. „Granica w badaniach geograficznych – definicja i próby klasyfikacji”. *Przegląd Geograficzny*, no. 4 (2010): 489-508.
- Bilenky, Serhiy. *Romantic Nationalism in Eastern Europe: Russian, Polish, and Ukrainian Political Imaginations*. Stanford: Stanford University Press, 2012.
- Borowy, Waclaw. *Wisła w poezji polskiej*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, 1921.
- Burdziej, Bogdan. *Super flumina Babylonis. Psalm 136 (137) w literaturze polskiej XIX i XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo UMK, 1999.
- Czartoryska, Izabela. *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*. Wrocław: Drukiem Wilhelma Bogumiła Korna, 1805.
- Czartoryski, Adam J. „Sur le systeme politique que devrait suivre la Russie” [O systemie politycznym, który winna stosować Rosja. Przedstawione i odczytane tegoż roku Cesarzowi Aleksandrowi]. In *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, ed. Jerzy Skowronek. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1986.
- Czczot, Jan. *Piosnki wieśniacze znad Niemna, Dniepra i Dniestra*. Wilno: Drukiem Józefa Zawadzkiego, 1845.
- Kondratowicz, Ludwik [Władysław Syrokomla]. *Podróż swojaka po swojszczyźnie*. Warszawa: Warszawska Spółka Nakładowa, 1914.
- Krański, Zygmunt. *Agaj-Han*, ed. Zbigniew Suszczyński. Białystok: Wydawnictwo UwB, 1998.
- Marcinkowski, Kajetan J. *Rzeki polskie*. Warszawa: W Drukarni N. Glücksberga, 1826.
- Mateusiak, Anna. „Historia w dziewiętnastowiecznym wydaniu. Edytorskie losy *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza”. *Sztuka Edycji*, no. 1 (2011): 26-35.

- Mickiewicz, Adam. „Do Niemna”. *Dziennik Warszawski*, 15, vol. 5 (1826): 183-184.
- Mochnecki, Maurycy. *Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i 1831*. Paryż: P. Boudouin, 1834.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. „Do Józefa Szymanowskiego. Opis podróży na Podole 1782”.  
In idem, *Pisma różne wierszem i prozą*, ed. Tadeusz Mostowski. Warszawa, 1803.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Dzieje panowania Zygmunta III*. Warszawa: Zawadzki i Węcki, 1819.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Podróże historyczne po ziemiach polskich*. Paryż: A. Franck et Petersburg: B.M. Wolff, 1858.
- Niemcewicz, Julian Ursyn. *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami*. Warszawa: Drukarnia nro 646 przy Nowolipiu, 1816.
- Pol, Wincenty. *Historyczny obszar Polski*. Kraków: Drukarnia CK Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1869.
- Staszic, Stanisław. „Natura”. In Georges Louis Leclerc de Buffon. *Epoki natury*, trans. Stanisław Staszic. Warszawa: Nakładem i drukiem Michała Grölla, 1786.
- Surowiecki, Wawrzyniec. *O rzekach i splawach Krajów Księstwa Warszawskiego*. Warszawa: Drukarnia Rządowa, 1811.
- Woronicz, Jan Paweł. *Pisma wybrane*, ed. Małgorzata Nesteruk i Zofia Rejman. Warszawa: Open, 1993.
- Wyrwicz, Karol. *Geografia powszechna czasów teraźniejszych*. Warszawa: Drukarnia Michała Grölla, 1794.